Nr. 39. Środa 18 lutego 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Po strejku drukarskim.

Kraków, 17 lutego.

Wczoraj w drukarniach krakowskich po 8-tygodniowem bezrobociu podjęto na nowo pracę. Skończyła się walka, jedna z najzaciętszych, jaką zna historya ruchu robotniczego w ostatniem dziesięcioleciu; walka, której wynik wobec wspaniałej organizacyi i woli do zwycięstwa z góry nie mógł być wątpliwy.

Drukarstwo w Austryi to jeden z przemysłów, który dzięki swym robotnikom doszedł do wysokiego rozwoju. Robotnicy drukarscy pracując nad wydoskonaleniem się w swym zawodzie, nie mogli przeoczyć i nie przeoczyli też, że utrzymanie swego wysokiego w klasie robotniczej stanowiska, że swą pozycyę wobec pracodawców, kapitalistów takichsamych, jak wszyscy inni przedsiębiorcy, mogą utrzymać tylko przez to, że organizacyi przeciwstawią organizacyę, kapitałowi pochodzącemu z pracy cudzej, własny kapitał pochodzący z groszowych wkładek; że jednością i solidarnością tak zaimponują swym naturalnym przeciwnikom, że nie tak łatwo przyjdzie im ochota do sprowokowania walki.

Przez szereg lat organizacya drukarzy mogła w spokoju pracować nad swym rozwojem wewnętrznym; mogła zbierać siły, które — jak się pokazało — nie poszły na marne. Walka, sprowokowana przez przedsiębiorców w grudniu zeszłego roku, była wprawdzie tylko walką obronną, ale prowadzona z takim zapałem, z taką jednomyślnością, z takim brakiem — w stosunkach galicyjskich jest to wielką zasługą — podstaw do różnych „interwencyi“, że wynik jej musiał być takim, jakim jest, tj. **odparciem wszystkich zamachów na organizacyę, utrzymaniem praw nabytych i uzyskaniem szeregu nowych koncesyi.**

Przedsiębiorcy drukarscy wiedzieli, o co się rozgrywa stawka. Od nich samych słyszeliśmy niejednokrotnie w ciągu walki, że podwyższenie zarobku „naszym robotnikom“ nie przedstawia żadnych trudności; że nawet skrócenie czasu pracy byłoby możliwą do dyskusyi kwestyą, ale warunek był jasny: **zrzec się samodzielności,** odwrócić się od organizacyi, wpuścić w swe szeregi ludzi, którzy oparci o własny i swych kolegów po fachu i myśli wór złota, sądzą, że w świecie robotniczym zysk odgrywa taką samą upokarzającą dla godności ludzkiej rolę, jak w świecie kapitalistycznym.

Zakusy te zawiodły. Robotnicy drukarscy po 8-tygodniowej walce wychodzą z organizacyą silniejszą — silniejszą ogólnie uznaną jej potrzebą — niż kiedykolwiek; wychodzą z poczuciem siły, że sami jedni, wspomagani tylko moralną siłą całej klasy pracującej, odparli atak koalicyi, złożonej ze wszystkich związków kapitalistycznych Austryi; wychodzą z nadzieją i otuchą, że najbliższa przyszłość — bo co znaczy 5 lat w życiu organizacyjnem? — przyniesie im jeszcze większe korzyści.

* * *

Wczoraj wieczór odbyło się w sali Związku stow. rob. poufne zgromadzenie „Ogniska“, stowarzyszenia drukarzy w Krakowie, przy udziale kilkuset członków. Przewodniczył prezes „Ogniska“ tow. Misiołek, a delegat na konferencyę wiedeńską tow. Fallek zdał sprawę z wyniku rokowań. Cennik, zawierający ogromną ilość pozycyj, dotąd nie został wydrukowany; z głównych jego postanowień podał delegat następujące:

1) minimum zostaje podwyższone o 3 K tygodniowo,

2) płaca od 1000 liter zostaje podwyższoną o 4 h,

3) wynagrodzenie za łamanie układu zostaje o 10% podwyższone,

4) czas pracy zostaje w sobotę względnie w dniu wypłaty skrócony o ½ godziny,

5) maszyniści przy maszynach rotacyjnych otrzymają 10 K dodatku na tydzień, przyczem została korzystnie uregulowaną sprawa obsłu-

---

H. BALZAC.

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

20

(Ciąg dalszy).

Wszyscy mieli łzy w oczach po przeczytaniu tego listu.

Laurencya rzekła do dwóch agentów głosem mocnym, obrzucając ich spojrzeniem zdolnem w kamień obrócić:

— Macie mniej litości niż pan wykonawca!

Corentin spokojnie włożył włosy do listu, a list położył na stole, stawiając na nim koszyczek pełen liczmanów, żeby go wiatr nie zdmuchnął. Ta zimna krew pośród ogólnego wzruszenia była okropna. Peyrade rozwijał dwa dalsze listy.

— Och! Co się tych tyczy — rzekła Laurencya — to są mniej więcej jednakowe. Słyszeliście testament, teraz macie jego wykonanie. Od tej chwili serce moje nie będzie miało tajemnic dla nikogo, ot i wszystko:

„1794 Andernach, przed bitwą.

Droga Laurencyo, kocham Cię na całe życie i chcę żebyś o tem wiedziała, ale na wypadek gdybym miał zginąć wiedz, że brat mój Paweł-Maryan kocha Cię niemniej odemnie. Moją jedyną pociechą w chwili śmierci będzie pewność, że kiedyś mój drogi brat będzie mógł zostać Twoim mężem, a ja nie będę się zabijał zazdrością, jakby to miało miejsce, gdybyś go za życia mojego przeniosła nademnie. Zresztą to wyróżnienie go wydałoby mi się całkiem naturalne, gdyż może jest on więcej wart odemnie... itd.

— A oto drugi — rzekła z prześlicznym rumieńcem na twarzy.

„Andernach, przed bitwą.

Laurencyo moja najlepsza, jest mi trochę smutno na duszy, ale Maryan-Paweł za wiele ma wesołości w charakterze, aby Ci się nie miał podobać dużo więcej niż ja. Będziesz musiała kiedyś wybrać między nami: wiedz tedy, że chociaż Cię kocham tak namiętnie...“

— Pani korespondowałaś z emigrantami! — przerwał Laurencyi Peyrade — przesuwając listy dla pewności między sobą a światłem, celem sprawdzenia czy nie zawierały między wierszami pisma atramentem sympatycznym.

— Tak — rzekła Laurencya — składając drogocenne listy o pożółkłym papierze. Ale na mocy jakiego prawa gwałcicie tak mój dom, moją wolność osobistą i wszystkie przywileje domowe?

— Ach, prawda! — rzekł Peyrade. — Jakiem prawem? Musimy to pani powiedzieć piękna arystokratko — dodał — wydobywając z kieszeni rozkaz ministra policyi z drugim podpisem ministra spraw wewnętrznych. Proszę, obywatelko...

— Moglibyśmy się pani spytać — szepnął jej Corentin na ucho — jakiem prawem daje pani u siebie pomieszczenie zabójcom pierwszego konsula? Dała mi pani szpicrutą po palcach, coby mnie upoważniało do przyczynienia się kiedyś do zrobienia końca z pani kuzynami, mnie, którym tu szedł, by ich ocalić...

Po samych poruszeniach warg i po spojrzeniu, jakiem Laurencya obrzuciła Corentina, proboszcz zrozumiał, co mówił ten wielki nieznany artysta i dał hrabiance znak niedowierzania, spostrzeżony przez jednego tylko Goularda. Peyrade pukał z lekka w dno pudełka, by się dowiedzieć, czy nie było złożone z dwóch wydrążonych deszczułek.

— Och! Mój Boże! — rzekła Laurencya do Peyrade'a wyrywając mu wierzch — proszę nie łamać... masz pan.

Wzięła szpilkę, pocisnęła głowę jednej z rzeźbionych figurek: deszczułki odepchnięte sprężynką rozeszły się i ta, która była wydrążona ukazała dwie miniatury panów de Simeuse w mundurach armii Kondeusza, dwa portrety na kości słoniowej robione w Niemczech. Corentin, znajdujący się oko w oko z przeciwnikiem godnym całego jego gniewu, pociągnął za sobą Peyrade'a w kąt salonu i zaczął z nim po tajemnie konferować.

— Pani to rzucała w ogień! — rzekł ksiądz Goujet do Laurencyi — pokazując jej spojrzeniem list margrabiny i włosy.

Za całą odpowiedź Laurencya znacząco wzruszyła ramionami. Proboszcz zrozumiał, że poświęcała wszystko, aby zająć szpiegów i zyskać na czasie i wzniósł oczy do nieba z podziwem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

giwania przez jednego maszynistę więcej maszyn,

6) stosunek uczniów do zecerów (1:3) został utrzymany,

7) biuro pośrednictwa pracy zostaje utworzone wspólne; zasiadać w niem będzie równa ilość robotników i pracodawców, ale **kierownikiem biura będzie robotnik drukarski,**

8) dalsze postanowienia odnoszą się do ustanowienia sądu cennikowego dla interpretacyi cennika, do utworzenia instytucyi mężów zaufania itd.

Nad sprawozdaniem wywiązała się gorąca dyskusya do 10·45 w nocy. Były naturalnie głosy za przyjęciem umowy i przeciw; przeważało jednak zdanie reprezentowane przez starszych pracowników w zawodzie, że ugodę zawartą przez delegatów z całej Austryi przy udziale rządu należy przyjąć, a przez pracę nad organizacyą przygotować grunt pod przyszłe układy.

Wkońcu ogromną większością uchwalono wniosek Morawieckiego o udzielenie **wotum ufności zarządowi „Ogniska“ i delegatowi** na konferencye wiedeńskie.

Wkońcu do sądu cennikowego wybrano tow. Misiołka, Falka i Markiewicza.

* * *

(Telegram).

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj w Domu robotniczym na Ottakringu odbyło się bardzo liczne zgromadzenie drukarzy. Zgromadzenie było **bardzo burzliwe** i zostało **rozwiązane.** Wydział stowarzyszenia drukarzy ogłasza, że nie bierze odpowiedzialności za dalszą walkę i wzywa **do natychmiastowego podjęcia pracy.**

Po uchwaleniu sejmowej reformy wyborczej.

Lwów, 16 lutego.

(*th*) „Historyczny“ dzień w sejmie galicyjskim uchwalenia reformy wyborczej przeszedł bez zapału. Ten sejm szlachecki nie zdołał się nawet w chwili tak uroczystej rozgrzać, zdobyć na odświętny nastrój. Nuda, rozsiadła nad salą „jedynego polskiego sejmu“, na jedne tylko chwilę przerwana została, gdy carski agent Markow sprowokował go przemawianiem **po rosyjsku.** Po raz pierwszy o mury tej sali odbił się język państwa carów, a trzeba ze smutkiem podkreślić, że ogół polskich posłów nie zdobył się na żaden niemal odruch oburzenia. Tylko posłowie ukraińscy podnieśli burzę. Wreszcie wobec tej burzy zdecydował się marszałek Gołuchowski odebrać głos Markowowi, który otoczony przez posłów ukraińskich woła po rosyjsku: „Nie ustąpię, umrę za swą ojczystą mowę“, na co mu lapidarnie odparł p. Staruch: „Niech ciebie szlak trafi zaraz“.

Po tem burzliwem intermezzo potoczyły się obrady nudno-uroczyście dalej. Ks. Czartoryski składał deklaracyę imieniem centrum, kilkakrotnie zwracając się z adoracyą do „najczcigodniejszych arcypasterzy“, co podolskie mamuty za każdym razem oklaskiwały, a najbardziej klaskał mały profesorek krakowski p. **Stroński,** który swą reakcyjnością usiłuje zawstydzić najreakcyjniejszych.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. Stapiński, wykazując braki reformy wyborczej i pokrzywdzenie ludu, jakie przez rozmaite postanowienia nowej ordynacyi zostały utrzymane. Postawił wniosek o odesłanie projektu do komisyi, celem opracowania nowego projektu, opartego na czteroprzymiotnikowem prawie głosowania. Niedawno jeszcze, gdy zabierał głos Stapiński, słuchała go cała Izba; mówił reprezentant chłopów polskich. Obecnie rozmyślnie go ignorowano...

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło przemówienie posła Lewickiego imieniem klubu ukraińskiego, który podkreślił, że obecnie uchwalony projekt jest **bardzo niewiele zmienionym projektem Bobrzyńskiego.** Silne wrażenie wywołał w całym sejmie ustęp podkreślający doniosłość chwili i zawartej ugody.

Nastąpiło na odmianę wesołe intermezzo, gdy p. Krzeczunowicz, rozłożywszy przed sobą stos kartek z notatkami, zabrał się do wygłoszenia obstrukcyjnej mowy, ale „speszony“ kpinami, postawił tylko swe beznadziejne wnioski.

W sejmie zapanował idyliczny nastrój; posłowie gwarzą grupami, nawet Bobrzyński uprzejmie konwersuje z hr. Skarbkiem. Namiestnik przechodzi od grupy do grupy. Galerye przepełnione publicznością z większem zainteresowaniem słuchają przemówień niż posłowie. W loży poselskiej kilku posłów parlamentarnych, między nimi tow. Daszyński i Diamand przysłuchują się obradom. Loże dziennikarskie przepełnione. Wszyscy oczekują zakończenia obrad.

Szereg deklarantów zakończył hr. Piniński, który składał „deklaracyę“ własnego stanowiska i wygłosił cichym, zbolałym głosem mowę pogrzebową u łoża konającego szlacheckiego sejmu.

P. Krzeczunowicz nie mogąc patrzyć na ostatnie chwile agonii, po odrzuceniu jego poprawek demonstracyjnie opuścił salę sam jeden.

„Ostatnią posługę“ spełnili referent p. Niezabitowski i dr Leo, na którego wniosek wszystkie trzy ustawy, tj. zmianę statutu krajowego, ordynacyę wyborczą i rozdział okręgów uchwalono en bloc.

Przy ostatniem głosowaniu marszałek, uderzając dłonią w trybunę, zarządził głosowanie przez powstanie. Powstał **cały sejm, powstali też i biskupi,** głosując za ustawą, którą tak niedawno wyklęli.

Po zapadłej uchwale pierwszym, który złożył gratulacye namiestnikowi Korytowskiemu, był dr Bobrzyński!

Rozdwojenie wśród katolików francuskich.

We Francyi niema katolików — tak pisze paryski dziennik „Gil Blas“ — są tylko „moderniści“ i „integraliści“. Te nowe nazwy, czy przezwiska, któremi się obrzucają zwalczające się wzajemnie odłamy katolików francuskich, wyrugowały niemal — wspólną nazwę katolików...

„Modernizm“ miał niegdyś w stosunkach kościelnych znaczenie określone: był to prąd, ogarniający najkulturalniejszą, a niejednokrotnie nawet naukowo-czynną część duchowieństwa, pragnącego pogodzić wierzenia religijne z dzisiejszym stanem nauki — zwłaszcza przez bardzo szerokie, symboliczne komentowanie różnych twierdzeń biblijnych.

Jak wiadomo, przeciwko temu ruchowi, wystąpił nadzwyczaj ostro papież obecny, piętnując go jako odszczepieństwo.

Odtąd bardziej fanatyczny obóz klerykalny zaczął mniej fanatyzmem dotkniętych katolików — przezywać modernistami, dyskredytować ich tem mianem, denuncyować w ten sposób ich niedostateczną jakoby prawomyślność.

Nazwa „integralistów“ przewędrowała do Francyi — podobno z Hiszpanii, gdzie zwie się tak najbardziej zaciekły odłam klerykałów.

Nienawiść swoją do umiarkowańszych katolików mogą posuwać „integraliści“ do tego stopnia, jak ks. Rocca w Sewilli, który głosił, iż woli antyklerykalnego wolnomyśliciela, niż niedość w jego oczach żarliwego katolika — tak iż za tego rodzaju twierdzenia musiał być nawet strofowany z Rzymu.

Naogół jednak Watykan sprzyja temu właśnie kierunkowi, co podsyca jeszcze gorliwość „integralistów“ do szykanowania bardziej umiarkowanych oraz słania na nich donosów do Rzymu.

Temu też przypisać należy usunięcie z godności przeora w kongregacyi św. Wincentego w Paryżu, ks. Anizana — wbrew protekcyi nawet arcybiskupa paryskiego ks. Amette, który na wieść o tym zamiarze specyalnie nawet udał się do Rzymu, aby wyjednać pozostawienie Anizana. Tymczasem, jak o tem wspominaliśmy, z Rzymu został wysłany zakonnik ks. Saubat, jako „wizytator apostolski“, z poleceniem natychmiastowego zdegradowania Anizana, co wywołało ogromne wzburzenie w całem zgromadzeniu.

Jak podaje „Temps“, ów przybysz z Rzymu uważa się tak dalece za zaufanego papieża, iż odgrażał się, że przyjdzie czas, kiedy nietylko nad kongregacyami zaciąży ręka kościoła, ale niebawem i niejeden biskup we Francyi zostanie nią ugięty.

Niedawno pisaliśmy o rozdwojeniu katolików niemieckich — na odłam koloński i berliński i o ich zaciętej walce. Ten sam obraz widzimy i we Francyi.

List z kraju.

Żywiec Bolesławowi Limanowskiemu.

Żywiec, 15 lutego.

W żywieckiej kronice oświatowo-narodowej dzień 11 lutego 1914 będzie pamiątką przeżycia miłych a podniosłych chwil. W dniu tym gościł w Żywcu Bolesław Limanowski. Uniwersytet Ludowy i „Strzelec“ obchodziły pamiątkę powstania styczniowego najgodniej i najdostojniej, jak tego chwila wymaga. Kilkadziesiąt domów w Żywcu i Zabłociu **ustrojono w chorągwie o barwach narodowych.** Wywołało to nastrój świąteczny. Niektóre szkoły zawiadomiły oficyalnie uczniów o przybyciu znanego historyka i weterana sprawy polskiej. Kilkaset osób czekało na stacyi kolei przybycia czcigodnego gościa. Na widok sympatycznego, rzeżkiego staruszka z piersi „Strzelców“ wydarł się gromki okrzyk: Niech żyje!

Na wieczornej uroczystości w sali „Urania“ zebrało się kilkaset osób. Wszystkie sfery pospieszyły oddać hołd Bolesławowi Limanowskiemu. Z inteligencyi poza kilku malkotentami byli wszyscy. Robotnicy zjawili się w bardzo poważnej liczbie. „Strzelcy“, młodzież szkoły realnej, a także kierownicy drużyn sokolich w strojach uroczystych, jednem słowem wszystko co dobre zjawiło się w sali „Urania“. Entuzyastyczna burza oklasków powitała Bolesława Limanowskiego, który wzruszonym głosem opowiedział historyę powstania 1863 roku. Zapał, młodość, wiara w niedaleką lepszą przyszłość narodu, oto nuta przemówienia bojownika niestrudzonego o wolność Polski. Piękne podziękowanie imieniem Uniwersytetu Ludowego i „Strzelca“ wypowiedział dr M. Jarosz.

W artystycznej części programu brała udział p. Ada Weingartówna z Krakowa, zdolna uczenica prof. Ludwiga. Szereg odśpiewanych pieśni z akompaniamentem p. M. Okuljarowej wywołał burzę oklasków. W części artystycznej tego wieczoru wyróżniła się deklamacya p. F. Fonferkowej. Przedługa burza oklasków zmusiła p. F. do naddatku. Gra skrzypcowa p. Rybczaka, przy niezwykle inteligentnym akompaniamencie p. H. Seidlerowej porwała słuchaczów, zmuszając do powtórzenia. Dobrze zadeklamował również dr M. Jarosz Daniłowskiego „Strofki“.

Całość wieczoru była wspaniała. Ogólne zdanie jest, że Żywiec nie pamięta tak ładnego patryotycznego wieczorku. Prezes „Sokoła“ dr W. Idziński oświadczył, że o ile wydział udzieli sali „Sokoła“ na ów wieczór, to on zrzeknie się prezesury. To też wieczór odbył się w sali „Urania“. Trzeba podkreślić, że kierownicy drużyn sokolich dr F. i dr K. sympatycznie odnoszą się tak do Uniwersytetu Ludowego, jakoteż do „Strzelca“.

Kilka słów o zmarłym satrapie warszawskim.

Równocześnie niemal ze zmianami ministeryalnemi w Petersburgu zawakowało stanowisko satrapy warszawskiego skutkiem śmierci Skałłona (chorował na raka w jamie ustnej i na gwałtowną leukemię).

Urodzony w r. 1847, przechodził Skałłon karyerę wojskową; ze sprawami Królestwa zetknął

się dopiero w r. 1893, powołany przez Hurkę (pod którego rozkazami znajdował się był w wojnie tureckiej) jako generał do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorstwie warszawskiem.

Generał-gubernatorem został po usunięciu się Maksymowicza, które nastąpiło niebawem po usiłowanym zamachu na tego generał-gubernatora przy ul. Miodowej. Z chwilą, gdy carat po niedługiem oszołomieniu wypadkami rewolucyjnymi chwycił się krwawych represyj, Skałłon usiłował stanąć w pierwszym rzędzie krwiożerczych satrapów. Sądy wojenne, rozstrzeliwania, szubienice, zbrojne tłumienie demonstracyj — dawały mu obfite krwawe żniwo.

Najhaniebniejszym jednak jego czynem — był rozkaz rozstrzelania bez zbadania stopnia winy, **zupełnie bez sądu** (nawet owego „szybkostrzelnego“, jak wówczas zwano, sąd wojenny) — całej grupki aresztowanych anarchistów, wśród których liczono kilku notabene — niepełnoletnich.

A wszystkie te krwawe wyroki podpisywał Skałłon — z ukrycia niemal, gdyż w dobie owej — niezwykle śmiałych zamachów nie opuszczał zamku, lub swej letniej rezydencyi — Belwederu.

Czytelnicy pamiętają zapewne, zarówno z owej chwili, jak i z późniejszego przypomnienia tego wypadku skutkiem procesu Dobrodzickiej-Krachelskiej, iż musiano użyć niezwykłego fortelu, aby zmusić Skałłona do wyjazdu na miasto: mianowicie znieważenia konsula niemieckiego przez rzekomego oficera rosyjskiego, co zmusiło generał-gubernatora, jako głównodowodzącego zarazem wojsk w Królestwie, do uroczystych przeprosin.

Dzienniki ugodowe, pragnąc jakiśkolwiek kwiatek uznania rzucić na trumnę zmarłego satrapy podnoszą, że był on przeciwnym oderwaniu od Królestwa Chełmszczyzny.

Lecz „projekt chełmski“ oddawna pokutował w Petersburgu i zawsze generał-gubernatorowie warszawscy byli mu przeciwni, gdyż zmierzał on do okrojenia ich władzy, gdyż zawierał, jak gdyby wymówkę, iż nie mają w dostatecznej pieczy — rusyfikacyi Chełmszczyzny; gdyż wkońcu kolidował z ich zadaniem głównodowodzących — stwarzając w postaci nowej gubernii jednostkę, administracyjnie od nich niezależną, zaprzeczającą tej idei, że naczelne dowództwo i naczelna administracya na „kresowem“ terytoryum Królestwa mają być jak najściślej w jednem zespolone ręku.

Narazie co do następcy Skałłona głucho jeszcze: choć zdawna chory, zmarł prawie nagle.

Sejm galicyjski.

Lwów, 17 lutego.

Wczorajsze posiedzenie sejmu zaczęło się od obrad nad wnioskami nagłymi.

Poseł Kleski uzasadniał wniosek o zwrócenie

5-milionowego funduszu,

przeznaczonego na budowę szkół w miastach. Fundusz ten został przez Wydział krajowy użyty na inne cele, a teraz możnaby z tego funduszu choć częściowo zaradzić **bezrobociu w miastach.**

W dyskusyi omawiano

rozruchy lwowskie,

przyczem posłowie Lisiewicz i Neuman krytykowali stanowisko rządu, a poseł Aszkenase podniósł sprawę zastoju w ruchu budowlanym.

Wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem posła Cieńskiego o

akcyę zapomogową dla wsi.

Posłowie Stapiński, Makuch i Bardel poparli ten wniosek.

Poseł Staruch: **Chłopi pójdą z drążkami pod okna dworskie, to będzie porządek.**

Wniosek odesłano do komisyi zapomogowej.

Po uzasadnieniu szeregu wniosków o zapomogi z powodu klęsk elementarnych odroczono o godz. 2·50 po południu posiedzenie.

Na

posiedzeniu wieczornem

wybrano szereg komisyi sejmowych i przekazano im sprawozdania Wydziału krajowego, poczem przystąpiono do obrad nad wnioskiem o przyznanie

dodatku drożyźnianego

nauczycielom za rok 1913 i w sprawie regulacyi płac nauczycielskich.

Po przemówieniu dra Lea wniosek odesłano do komisyi.

Po uzasadnieniu szeregu wniosków poselskich posiedzenie zamknięto; następne we **środę.**

* * *

Lwów. (Tel. wł.). Po raz pierwszy w dziejach sejmu Rusini zostaną wybrani przewodniczącymi komisyj sejmowych. Posłowie ruscy zostaną zastępcami przewodniczących komisyi budżetowej i zapomogowej.

Namiestnik Korytowski wyjedzie jutro do Wiednia w sprawie **sankcyi reformy wyborczej.**

Przegląd polityczny.

Rokowania czesko-niemieckie. „Deutschböhmische Koresp.“ donosi, że niemieccy uczestnicy konferencyi, jakie się dzisiaj mają odbyć z hr. Stürgkhiem, odbyli wczoraj posiedzenie, na którem omawiali szczegółowo taktykę podczas konferencyi. Przedstawiciele niemieccy na tej konferencyi zaznaczą ponownie żądanie narodowego rozgraniczenia oraz zajmą stanowisko wobec propozycyi, jakich oczekują ze strony prezydenta ministrów. Rząd planuje utworzenie kilku komitetów, którymby miały być przydzielone poszczególne sprawy, objęte propozycyami ugodowemi.

Wczoraj odbył się pod przewodnictwem posła Kramarza zjazd mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego z całego kraju, na którem uchwalono rezolucyę, wyrażającą się za ponownem podjęciem rokowań ugodowych na podstawie integralności królestwa czeskiego, równouprawnienia obu języków krajowych i ochrony mniejszości. Zjazd oświadczył się dalej za demokratyzacyą gminnego prawa wyborczego.

Wybory w Hiszpanii. Wybory do Izby deputowanych odbędą się 8 marca, do senatu 22 marca. Nortezy zbiorą się 2 kwietnia.

KRONIKA.

Wtorek 17 lutego.

Nowiny krakowskie.

Akcya zapomogowa dla Podgórza. Namiestnictwo przysłało dla Podgórza 20.000 K na zakupno żywności i opału dla ludności cierpiącej nędzę wskutek bezrobocia. Środki żywności i opał będą rozdawane bezpłatnie lub po zniżonej cenie. Potrzebujący mają się zgłaszać do magistratu, albo do Kasy chorych, albo do Domu Robotniczego, gdzie będą wpisani na listę. Wsparcia w gotówce nie będą wypłacane; dzieci szkolne otrzymają ciepłe śniadanie w szkołach.

WIKTOR KUŹNIAR.

WULKANY.

(Ciąg dalszy).

„Odbijając od brzegu, widzą oni wznoszące się z pośród lawy nad zapadniętymi dachami domów grube słupy czarnych dymów i błyskanie wielkich płomieni. Pałace i kościoły walą się z trzaskiem, a góra wciąż grzmi przeraźliwie.

„O godzinie 11-tej w nocy lawa wydostała się z krateru, a o godzinie 5-tej rano Torre del Greco przestało istnieć. W przeciągu 6 godzin gorejąca masa przebiegła cztery mile włoskie. Jest to prędkość, nieznana jeszcze dotąd w historyi góry. Nawet wielkie morze z ledwością zdołało położyć kres biegowi lawy. Gdy dolna część potoku krzepła w wodzie, część górna toczyła się dalej gwałtownie po masach już zastygłych. W szerokim pasie dookoła woda wrzała, a ugotowane ryby w niezliczonej ilości pokryły powierzchnię morza.“

To maleńki obrazek tych strasznych przejść, jakich doznawali ludzie od godziny 11 ½ w nocy 12 czerwca 1794 r., kiedy pierwsze gwałtowne trzęsienie ziemi nagle zbudziło ze snu, aż do 26-go czerwca tego samego roku, kiedy ostatni większy wybuch rozsiał po okolicy biały, subtelny pył, oznakę końca paroksyzmów wulkanicznych. Wtedy Bosco, Somma, Ottajano, Torre dell'Annunziata straciły owoce swej pracy, w części na nieobliczone lata, a spustoszenia, zrządzone przez ławę w Torre del Greco nie były chyba zgubniejsze i większe od tych, jakie poczyniły straszliwe ilości wód, spadłych wraz z popiołem na kraj z wulkanu. Prawie połowa mieszkańców tych wsi i miasteczek straciła życie.

Wszystkie opisy wybuchów wulkanicznych w okolicach zamieszkałych kończą się wyliczeniem tego, co zginęło: w ludziach, dobytku itd. W jaki sposób zaś kto zginął, o tem dowiadujemy się nieraz dopiero po miesiącach albo i długich latach. Popiół wulkaniczny, zmieszany z wodą potwornych ulew, jakie często towarzyszą wybuchom, tworząc lepką, płynną breję, spływa nieraz potokami na osady ludzkie i zalewa sobą wszystko napotkane. Pod tym samym Wezuwiuszem w r. 79 naszej ery zalały potoki takiego błota miasta Herculanum i Pompei. Błoto zastygło, stwardniało w ciągu wieków i dopiero od lat kilkudziesięciu wydobywa się odlewy próżne, formy, w które wystarczy wlać np. gipsu, aby otrzymać postacie ludzkie, schwycone w najrozmaitszych sytuacyach przez potok błotny wtedy, gdy się tego zupełnie nie spodziewali.

Natura ludzka jest jednak szczęśliwą. Rychło ludzie zapominają o najstraszliwszych przejściach, o ciągle grożącem niebezpieczeństwie i sadowią się napowrót w najbliższem sąsiedztwie wulkanu, który lada chwila, niespodzianie może ich pochłonąć. Ludzie przywiązują się do swych stron rodzinnych i nawet bardzo kochają te swoje groźne góry. Kiedy w r. 1903 w Krakowie była jedna z wycieczek międzynarodowego kongresu geologów, to japońskiemu profesorowi geologii na uniwersytecie w Tokio podobała się nasza ziemia, nasze góry. Żałował tylko, że u nas niema czynnych wulkanów, tej groźnej, majestatycznej ozdoby jego ojczyzny!

Usposobienie ludzkie jest szczęśliwe. Albowiem poza takim stosunkiem człowieka do przyrody, którego jedynym wykładnikiem jest strach, dochodzący do obłędu przed nieznanemi, ślepemi a potwornemi potęgami przyrody — wytwarza się na wyższych szczeblach rozwoju stosunek inny, którego wykładnikiem jest bezosobowa, namiętna żądza wiedzy. Ludzie chcą wiedzieć, czem się w przyrodzie dzieje, że od czasu do czasu otwiera się to tu to tam jakby paszcza piekielna i ziając na kwitnącą, przebogatą przyrodę fotannami stopionych na płyn skał, waląc głazami i sypiąc popiołem na wszystkie strony — niszczy dokoła wszystko, siejąc klęskę gorszą od wojny i zarazy. Ta żądza wiedzy znajduje swe ujście głównie w trzech kierunkach badań zjawisk wulkanicznych: geologicznym, chemicznym i fizycznym.

Geolog bada rozmieszczenie dzisiejszych czynnych i nieczynnych wulkanów, ich związek z otoczeniem, ich wpływ na nie i ich zależność od otoczenia, ich rozwój osobnikowy. Bada także wulkany martwe albo ściślej ich resztki w minionej przeszłości ziemi aż do owych niesłychanie odległych czasów, kiedy to ziemia pokryła się po raz pierwszy skałami osadzonemi z wody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludność może śmiało korzystać z tych funduszów, przeznaczonych na ratowanie najwięcej dotkniętych skutkami bezrobocia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu.

„Oczyszczanie“ Gagatka. Napiętnowany przez nas jako łamistrejk akademik i współpracownik „Piasta“, p. Gagatek, próbuje oczyścić się z tego zarzutu, który także chłopów w Wadowickiem spowodował do wyrzucenia go ze zgromadzenia. „Oczyszczenie“ urządził sobie w ten sposób, że oddał sprawę do zbadania „sądowi“, złożonemu z członków Czytelni akademickiej. Sąd ten wydał „wyrok“, że „kol. Gagatek żadnych czynności zecerskich nie spełniał, praca zaś jego w drukarni ograniczyła się tylko do pełnienia zwykłych czynności redaktorskich“.

Nie wiemy, na podstawie jakich danych „sąd“ doszedł do tego wyniku. Stwierdzamy następujące **fakty:**

1) W numerze 2 „Piasta“ z 11 stycznia czytamy:

„Przyjaciel Ludu“ nie potrzebuje się posługiwać łamistrejkami, bo go drukują żydzi, a oni nie strejkują. **„Piasta“ natomiast drukowali współpracownicy redakcyi**, którzy, nie będąc drukarzami, nie mogą tem samem być łamistrejkami“.

2) W tym samym numerze w innem miejscu czytamy:

„Piast“ mimo strejku wychodzi. Pisaliśmy, że z powodu strejku dzienniki i tygodniki przestały wychodzić, albo ukazują się bardzo nieregularnie. „Piasta“ drukowaliśmy co tydzień i to w zwykłej objętości. Rzecz naturalna, że to kosztowało nas wiele trudu i zachodu i kosztuje, gdyż **współpracownicy redakcyi musieli własnemi siłami zrobić wszystkie roboty drukarza“.**

3) Przewodniczący „Czytelni“ p. Skrzewski po ukazaniu się notatki w „Naprzodzie“ o łamistrejkostwie Gagatka zjawił się w naszej redakcyi i w rozmowie z redaktorem prosił o dowody. Przedłożyliśmy mu cytowany powyżej numer „Piasta“, wobec czego p. Skrzewski uznał, że **dalsze dowody są zbyteczne** wobec własnego przyznania się Gagatka, że jako współpracownik „Piasta“ robił roboty drukarskie.

4) W „Naprzodzie“ z 24 stycznia donieśliśmy, że **Gagatek w „Ognisku“ przyznał się, że „raz tylko złożył mały artykuł“.**

Wobec tych faktów dziwnym jest ten „sąd koleżeński“, który nie przesłuchał nikogo, nie poinformował się u oskarżycieli, nie czytał nawet znanych prezesowi gazet.

Opinia publiczna wie, co ma o tym „sądzie“ sądzić.

Od stow. „Promień“ otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Z powodu podanej w niedzielnym numerze „Naprzodu“ wiadomości, że aresztowany przed kilku dniami Władysław Majcher usiłował wcisnąć się do stow. „Promień“, wydział „Promienia zaznacza, że wyżej wspomniany Majcher nigdy członkiem „Promienia“ nie był, ani nawet swej kandydatury na członka stowarzyszenia nie zgłaszał.

Potanienie węgla. Ze składów węgla pp. Mikołajskiej i Boczarskiej komunikują nam, że od tygodnia obniżyły cenę węgla na 1 K 20 h za 50 klg. i zwracają uwagę, że ceny wyższe, żądane przez rozwozicieli, są ich wymysłem i wyzyskiwaniem kupujących.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się w środę 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia zabawy ludowej w Podgórzu w dniu 1 b. m., składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie. Za Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu: dr E. Bobrowski, przew.; Jan Jaworski, sekretarz.

Ze stowarzyszenia kandydatów adwokackich. We wtorek 17 b. m. o godz. 6·30 wieczorem wygłosi w lokalu Izby adwokackiej w Krakowie, przy ul. Gołębiej 6 p. dr Józef Woźniakowski odczyt na temat: „Odpowiedzialność skarbu państwa za szkody wyrządzone przez urzędników administracyjnych“.

Z instytutu rysunkowego. W najbliższym czasie otwarty zostanie kurs geometryi wykreślnej i perspektywy. Uczestniczyć mogą także nie-członkowie instytutu. Zgłoszenia we wtorki i piątki od godz. 3—5 na miejscu (Szlak 7).

Kurs modelowania objął artysta-rzeźbiarz p. Karol Hukan. Lekcye odbywają się we środy i soboty od godz. 3—5.

Pod kołami pociągu koło Zabierzowa dostał się człowiek nieznanego nazwiska, przyczem doznał pęknięcia czaszki i ucięcia obu nóg. Przewieziono go do Krakowa, a pogotowie przetransportowało go do szpitala w stanie beznadziejnym.

Kancelarya teatru miejskiego komunikuje nam, że Karol Adwentowicz wraca na scenę krakowską, wobec czego zyskała scena krakowska możność przedstawiania dzieł dramatycznej twórczości, jak „Hamlet“ lub „Budowniczy Solnes“. W najbliższą sobotę ukaże się ten ostatni utwór Ibsena na scenie. Adwentowicz i Róża Łuszczkiewiczówna kreować będą role postaci przewodnich w tej sztuce.

Historyi tańca będzie poświęcony najbliższy wieczór czwartkowy (19 bm.) w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, II p.). Z ramienia Uniwersytetu Ludowego odczyt o historyi tańca wygłosi p. prof. Reiss. Obfita ilustracya muzyczna (fortepian, skrzypce etc.). Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety po 20 hal. do nabycia w Związku i w Czytelni Uniwersytetu Ludowego (Dunajewskiego 7).

Tramwaj i dorożka. Wczoraj po południu na ulicy Lubicz najechał wóz tramwajowy na dorożkę Nr 14. Woźnica Mikołaj Bator spadł z kozła i silnie się potłukł, dorożka została rozbitą.

Gonitwa za złodziejem. W domu przy ulicy Józefa 8 chciał stróż przytrzymać złodzieja, dobierającego się do mieszkania parterowego. Złodziej zadał stróżowi siekierą cios w głowę, poczem zaczął uciekać. Rzucili się za nim ludzie, ale uciekinier przez kamienicę przechodnią wpadł w zaułki kazimierskie i znikł. Stróża ciężko rannego pogotowie przewiozło do szpitala.

Złodzieje z Królestwa. W jednym z szynków aresztowano 3 młodych ludzi, którzy zwrócili na siebie uwagę tem, że rozrzucali pieniądze. Aresztowanymi są Julia Orłow, Tomasz Olech i Aleksander Majewski z Królestwa. Znaleziono przy nich 500 rubli, których posiadania nie są w stanie wyjaśnić.

Okradzenie sędziego śledczego. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania sędziego śledczego dra Wacławowicza przy ul. Felicyanek l. 5 i skradli szereg rzeczy.

Aresztowanie szajki włamywaczy. Policya krakowska aresztowała w ostatnich dniach szajkę włamywaczy, która przez szereg miesięcy dokonywała kradzieży zarówno w instytucyach, jak i mieszkaniach prywatnych. Między innemi okradli oni kina „Uciechę“, „Nowości“, administracyę „Gazety Poniedziałkowej“, „Roli“, mieszkanie p. Krokiewicza, p. Kropatscka i innych.

Złodzieje zabierali wszystko, co mogli: garderobę, srebro, biżuteryę, lornetki itd. Do szajki należeli: Stefan Tobik, Edward Pelczar, ślusarz i szofer, Franciszek Pytel, pomocnik administracyjny, Tadeusz Brożek, służący, Julian Przybycian, Edmund Rumiak, ślusarz i Józef Froń. Tobik podczas aresztowania strzelał do policyanta. Froń zaś wspólnie z innymi swego czasu okradł tutejszą filię banku austro-węgierskiego. Część aresztowanych trudniła się przechowywaniem i pozbywaniem skradzionych rzeczy.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr W. Radecki: „Stanowisko W. Jamesa w psychologii i filozofii“.

We środę o godz. 7 wieczorem: B. Górski: „Lud polski w literaturze ostatniego 50-lecia“.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Maryonetki“.
Środa: „Lalka“, operetka (występ pp. Miłowskiej i Kuligowskiego ze Lwowa).

Nowiny lwowskie.

Wykład posła Daszyńskiego zapowiedziany na czwartek 19 bm. został odłożony **na następny czwartek 26 lutego.**

Zaczadzenie. Ubiegłej nocy ulegli zaczadzeniu Hersch i Schendla Nadlowie, zamieszkali przy ul. Pod Dębem l. 18. W stanie groźnym zastano ich w mieszkaniu. Pomocy udzieliło im pogotowie.

Samobójstwo żołnierza. Filip Rudko, żołnierz 95 p. p., pełniący wartę w więzieniu przy ulicy Batorego, w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z karabinu w prawą skroń. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Samobójstwa. Wczoraj odebrał sobie życie w mieszkaniu przy ul. Kopernika l. 42, porucznik 30 pp. Wiktor Sibravy. W pozostawionych listach podał jako powód samobójstwa zniechęcenie do życia.

Ślusarz Antoni Sikorski zastrzelił się w Zniesieniu z powodu zawodu w miłości.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

W stowarzyszeniu Drukarzy (Piekarska 18) we środę o godz. 7·30 wieczorem wykład popularno-naukowy dra Pańczyszyna: „O budowie szkieletu ludzkiego, układzie i ruchach mięśni“ (z demonstracyami i obrazami świetlnymi).

W stowarzyszeniu Murarzy (Cłowa 6) we środę o godzinie 7·30 wieczorem wykład popularno-naukowy prof. dra Eustachego Nowickiego: „Państwo Polskie za Piastów“ (ciąg dalszy z cyklu) z obrazami świetlnymi.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Paryasy“ (nowość).
Czwartek: „Figlarne żonki“.

Z kraju.

Zgromadzenie publiczne odbyło się w niedzielę w Wieliczce z porządkiem dziennym: „Prawa i obowiązki obywateli w gminie“. Referował tow. dr Drobner, radca miejski z Krakowa. W powiecie wielickim odbyły się zgromadzenia w Szczygłowie, Trąbkach, Byszycach i Bugaju z porządkiem dziennym: „Nowe podatki i sejmowa reforma wyborcza“.

Wieczór Proletaryatczyków w Nowym Sączu. Tutejsza Komisya Oświatowa P. P. S. D. urządziła we czwartek 5-go bm. wieczór uroczysty ku czci Proletaryatczyków. Tłumy publiczności zaległy salę Domu robotniczego i zapełniły ją po brzegi. Rozpoczął wieczór chór robotniczy „Polonezem z roku 1905“, słowo wstępne wygłosił tow. Pażucha. Poseł Daszyński, owacyjnie witany, wygłosił rzecz o pierwszych rycerzach proletaryatu polskiego — płomienny hymn ku czci bohaterów, co z żarem nadziei i tęsknoty w duszach, siali po ziemi polskiej bunt i niezadowolenie, kładąc podwaliny pod wielki gmach organizacyi robotniczej. Niemilknąca burza oklasków zerwała się na sali, w serdeczne podzięce za świetny wywód Daszyńskiego. Śpiewał później chór robotniczy i popisywała się dzielna drużyna muzyczna kolejarzy, deklamacyę „W rocznicę“ wygłosił tow. Kowalewski. Chór zakończył wieczór odśpiewaniem „Międzynarodówki“. Uroczystość wywarła na zebranych silne, niezatarte wrażenie.

„Obrońcy“ bezrobocia. W lasach hr. Potockich koło Tenczynka pracuje 40 więźniów, gdy równocześnie wskutek zalania szybu w Tenczynku straciło zajęcie kilkuset robotników! Nie na darmo domagał się poseł Kędzior w parlamencie budowy czterech sądów i czterech kryminałów, albowiem znajdą te szlachetne instytucye licznych odbiorców swego żywego materyału w bogatych majątkach naszej uhrabionej szlachty. Pierwszy przykład dała administracya dóbr hr. Potockich, zaciągając do roboty w swoich lasach kryminalistów, którzy przymusowo i pół darmo pełnią funkcye swoje pod strażą c. k. dozorców, zabierając chleb uczciwym robotnikom, ginącym dzisiaj w nędzy z powodu ogólnego bezrobocia!

CZEKI załączamy Szan. Abonentom w Austryi zawsze około 25-go każdego miesiąca, nimi upraszamy o wyrównywanie prenumeraty. Prenumeraci zamiejscowi zechcą wyrównywać prenumeratę przekazami pocztowymi, czeki bowiem nasze ważne są tylko w Austryi.

Z Zatora piszą nam: Odnośnie do notatki „Naprzodu“ o poczmistrzu grożącym stronom pięścią przy okienku odbyła się rozprawa w sądzie w Zatorze dnia 21 stycznia, która została odroczoną z powodu niestawienia się świadków. Ponowna rozprawa odbyła się 13 bm. Po przesłuchaniu świadków został wydany wyrok, zasądzający pocztmistrza Stanisława Anderlego na 2 dni aresztu z zamianą na 20 koron grzywny oraz na zapłacenie 36 koron kosztów. Zasądzony nie przyjął wyroku, a skarżący zastrzegł sobie odwołanie od niskiego wymiaru kary. Co na to dyrekcya poczt we Lwowie? Czy nie myśli schować p. Anderlego, aby publiczność nie potrzebowała swojej czci bronić aż przed forum sądowem? Zaznaczyć wypada, że 13 lutego był dla państwa Anderlów feralnym dniem, bo mieli aż 4 rozprawy. Pani Anderlowa za obrazę listonosza dostała 7 dni aresztu. Najciekawszą była sprawa, w której p. Anderlowa oskarżyła dwóch oficyantów o oszczerstwo, ponieważ jej zarzucali kradzież. Obaj oskarżeni zostali uwolnieni.

Z zaboru rosyjskiego.

Rusyfikatorzy kolejowi. Z Włocławka przywieziono do Warszawy pomocnika naczelnika stacyi we Włocławku, którego aresztowano pod zarzutem **współudziału w morderstwie**, popełnionem w Perejasławiu, na osobie wdowy Zdrojewowej, przyczem ofierze zrabowano 13.000 rubli. Fiedorowa przywieziono w kajdanach wraz z żoną, oskarżoną również o uczestnictwo. Oboje przewiezieni będą do Perejasławia. Zaznaczyć należy, iż w ostatnich czasach jest to już trzeci wypadek uwięzienia urzędnika kolei warszawsko-wiedeńskiej i odesłania ich na miejsce spełnionych występków, przyczem poszlaki, obciążające poprzedników Fiedorowa, musiały być również bardzo ciężkie, gdyż obu przewieziono w kajdanach. Pierwszym z tych kryminalistów był kontroler Braun, drugim zaś kasyer towarowy w Kutnie. Przed kilku tygodniami wydalono Jewłagina i Łochwickiego, którym wytoczono sprawę karną o nadużycia z biletami. Pozatem usunięto za przekroczenia służbowe kilku urzędników, między innemi Aleksiejewa, pomocnika naczelnika stacyi w Grodzisku, który „zapomniał“ wnieść pobraną od podróżnego opłatę.

Uwolnienie porwanego z hotelu Klemensowskiego. W tych dniach adwokat przysięgły Korwin-Piotrowski wyjednał u sędziego pokoju 8 rewiru miasta Warszawy postanowienie, którego mocą wskazane zostało:

1. Natychmiastowe uwolnienie p. Klemensowskiego z lecznicy dra Steffena w Wrzesinie pod Pruszkowem, gdzie osadzony został przez p. Wielowieyskiego po wywiezieniu go z hotelu „Victoria“ i oddania pod opiekę żony jego, p. Agnieszki Klemensowskiej.

2. Natychmiastowe przedstawienie i złożenie do depozytu sędziego pokoju 8 rewiru przez wyżej wspomnianego p. Wielowieyskiego pieniędzy, papierów wartościowych, kwitów depozytowych, jednem słowem wszystkiego, zabranego przezeń p. Klemensowskiemu w chwili osadzenia go w Wrzesinie.

3. Wzbronienia temuż p. Wielowieyskiemu dokonywania jakichkolwiekbądź czynności w charakterze głównego opiekuna p. Klemensowskiego.

W ten sposób decyzya ta sędziego pokoju znosi wszystkie skutki fatalnej dla p. Klemensowskiego uchwały rady familijnej; p. Klemensowski odzyskuje utraconą przed paru dniami wolność osobistą, a „troskliwa“ rodzina ponosi fiasko swych zabiegów.

Ze świata.

Śmierć dziennikarza na posterunku. Z Gracu donoszą: Naczelny redaktor „Grazer Tagespost“, Besozzi, zmarł w lokalu redakcyi na udar serca. Besozzi pracował w dziennikarstwie przez 40 lat, zaś w redakcyi „Grazer Tagespost“ od chwili założenia tego pisma.

Fotografowanie na odległość. Berlińska „National-Ztg.“ donosi, że elektrotechnik prof. Korn wynalazł nowy sposób przesyłania na odległość fotografii, umożliwiający przesyłanie fotografii także za pośrednictwem długich kabli. Podczas wystawy w San Francisco przedsięwzięte będą próby przesyłania fotografii tym sposobem za ocean.

Samobójstwo ministra. John Kennedy, minister skarbu stanu nowojorskiego, poderżnął sobie gardło. Miał on być przesłuchany w sprawie korupcyi.

Z sali sądowej.

Kraków, 17 lutego.

Kradzieże sklepowe.

Łamistrejk i jego pobożni spólnicy.

Sąd krajowy karny rozpatrywał wczoraj cały szereg kradzieży, popełnianych przez praktykantów i subjektów w sklepach krakowskich Zdanowicza, Jarosza, w składzie obuwia Gafota i wielu innych. Sprawcy odpowiadali wszyscy za zbrodnię. Trybunał jako senat dla młodocianych przyjął u oskarżonych możność poprawy i wymierzył im kary tylko za przekroczenie kradzieży, przeważnie od 10 do 14 dni aresztu. U jednego tylko, karanego już poprzednio dwukrotnie za kradzież, nie przyjął trybunał możności poprawy i wymierzył mu za przekroczenie 4 miesiące aresztu. Oskarżeni, których nazwisk nie wymieniamy, to ciekawe typy. Są **sodalisami** i pochodzą z mieszczańskich rodzin. Na żądanie swych pryncypałów lub rodziców uczęszczają pilnie na wszystkie umoralniające i pobożne zgromadzenia. Na tych zgromadzeniach właśnie poznali się między sobą i porozumieli. Odbiorców na skradzione rzeczy znajdowali wielu; nawet **modlitewniki** kradzione i brewiarze dla księży znajdowały — rzecz dziwna — chętnych „pobożnych“ nabywców. Ciekawy był epilog procesu. Oto jeden z zasądzonych, praktykant sklepu galanteryjnego, uzyskał u trybunału odroczenie wykonania kary, gdyż „ma pilną pracę“. Trybunał zezwolił na kilkotygodniowe odroczenie, nie badając na razie tej naglącej pracy. Następnie okazało się, iż praca ta polega na tem, iż ten praktykant galanteryjny pracuje obecnie podczas strejku jako zecer (!) i jest **łamistrejkiem** w jednej z najbardziej katolickich drukarń krakowskich. Zezwolenie na odroczenie kary dla odbycia tej niemoralnej pracy nie dało się niestety dopiąć.

TELEGRAMY

z 17 lutego.

Przygotowania do wyborów do parlamentu.

Praga. (Tel. wł.). „Pravo Lidu“ donosi, że młodoczesi i agraryusze czescy robią przygotowania do wyborów do parlamentu, gdyż liczą **na bliskie rozwiązanie parlamentu.**

O akcyę zapomogową.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś przybywa tu ze Lwowa deputacya w sprawie akcyi zapomogowej. Deputacya ta jest wynikiem konferencyi posłów lwowskich, zwołanej przez tow. **Diamanda.**

Wiedeń. (Tel. wł.). W Domu robotniczym na Ottakringu odbędzie się dziś zgromadzenie bezrobotnych. Referować będą poseł tow. Sever i Domes.

Ładna ofiara.

Lwów. Właściciel dóbr Bolesław Orzechowicz z Kalinikowa pod Przemyślem ofiarował **pół miliona koron** na Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie.

O wyspy Egejskie.

Konstantynopol. Wielki wezyr odwiedził wczoraj posła greckiego, jednakże była to wizyta spowodowana jedynie względami etykiety. Koła greckie przeczą, jakoby przy tej sposobności mógł był wielki wezyr poruszyć sprawę wysp Egejskich, względnie inne sprawy polityczne.

Wiedeń. Odpowiedź Turcyi na notę mocarstw w sprawie wysp Egejskich nie wywołała w tutejszych kołach dyplomatycznych wrażenia niespodzianki. Sfery te były przygotowane na to, iż Turcya upierać się będzie przy swojem pierwotnem stanowisku i nie zrezygnuje z praw do wysp Chios i Mitylene. Zachodzi kwestya, co mocarstwa uczynią, by **zmusić Turcyę** do zastosowania się do ich woli. Odpowiedź ta jest tak zgrabnie zredagowana, iż zostawia Turcyi wolną rękę w razie bezowocności rokowań do chwycenia się w przyszłości środków energiczniejszych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dotąd nie nadeszła jeszcze oficyalna odpowiedź Turcyi na notę mocarstw w sprawie wysp Egejskich. Tekst odpowiedzi jest jednak już znany; jest ona **pokojową.** Rokowania między mocarstwami trwają dalej; są one o tyle utrudnione, że **między Anglią a Niemcami panuje niezgoda,** ileże Niemcy sprzeciwiają się środkom przymusowym przeciw Turcyi. Austrya i Włochy stoją po stronie Niemiec.

Korupcya na Węgrzech.

Budapeszt. Ze strony półurzędowej donoszą, że prezydent ministrów przesłał ministrowi sprawiedliwości akta, odnoszące się do sprawy przekupstwa, z poleceniem odstąpienia tych aktów prokuratoryi dla rozpoczęcia dochodzeń i wdrożenia śledztwa.

Zbrojenia Francyi.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odczytano sprawozdanie komisyi wojskowej, zawiadamiające, że w miejsce pierwotnie planowanej nadzwyczajnej kwoty na wydatki wojskowe postawionem będzie żądanie uchwalenia **1410 milionów franków.** Z tego ma być przeznaczonych 655 milionów na podwyższenie stanu prezencyjnego armii, zaś 755 milionów na poprawę materyału wojennego. Sprawozdanie podnosi, że specyalnie na polu materyału wojennego armia francuska znajduje się w tyle. Żądanie obraca się w granicach niezbędnej potrzeby.

Sejm Finlandyi.

Helsingfors. Sejm przyjął po 8-godzinnych obradach projekt adresu wypracowany przez komisyę sejmową dla spraw ustaw zasadniczych. Projekt przyjęto bez zmiany 99 głosami przeciw 81.

Korupcya w Japonii.

Tokio. W Izbie wyższej zawiadomił minister marynarki, że admirał Fuju i kapitan Sawasika postawieni będą przed sąd wojenny za udział w przekupstwach. Na zapytanie, dlaczego prezydent ministrów i minister marynarki nie podali się do dymisyi, oświadczył prezydent ministrów, że chcieli oni zaczekać na wyniki dochodzeń sądu wojennego. Na razie nie stwierdzono jeszcze, czy korupcya jest ogólną, czy też były to wypadki odosobnione.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przypominamy Szau. Towarzystwom, organizacyom politycznym i zawodowym, że wszelkie komunikaty o zgromadzeniach, posiedzeniach i zgromadzeniach płaci się z góry za każdy raz **po 40 h,** a komunikaty o zabawach i wieczorkach za wstępami **1 kor.** za jeden raz. Zamiejscowe organizacye mogą przysyłać tę należytość przy zamówieniu markami listowemi. Komunikatów bezpłatnie zamieszczać w „Naprzodzie“ nie będziemy.

* **Poufne zgromadzenie I i II grupy malarzy i pokostników** odbędzie się we wtorek 17 lutego 1914 w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, Dunajewskiego 5, o godz. 6 wieczór.

* **„Lutnia robotnicza“,** zaprasza wszystkich członków na próbę, która odbędzie się we środę o 8-ej wieczór.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. — Dębniki.** We środę 18 bm. w Czytelni Robotniczej (Pułaskiego 3) zebranie dyskusyjne na temat: „Walka o sejm“. Referent tow. dr. B. Drobner. Początek o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani.

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

Mały felieton.

Radcostwo Niedomagalscy w karnawale.

III.

Powrót radcy, jego żony i teścia ze znakomitego balu.

Dzięki swemu stanowisku i tygodniowej bieganinie, pan Niedomagalski otrzymał wraz z rodziną zaproszenie na bal „Komitetu Grona Pań dla wysyłania mamek chrześcijańskich dziateczkom murzyńskim".

Dowiedziawszy się o tem, czcigodny papa radczyni odwiedził zięcia.

— Słuchaj, powinienem ci towarzyszyć. I będę, mościbdziu! — rzekł, waląc dłonią o stół.

— Tatku, bez gestykulacyi! Stół pęknie! — uspakajała córka swego życiodawcę.

Trudno. „Starszy pan" nie znał żartów. Prośbie teścia stało się zadość. Wymuszono jednak przyrzeczenie, że: 1) teść się nie upije; 2) śpiew solowy z dawnego repertuaru odłożony aż do powrotu z balu; 3) nie będzie szczypał żadnej jaśnie wielmożnej sąsiadki i 4) nie wywoła żadnej, absolutnie żadnej awantury z którymkolwiek uczestnikiem tak świetnej zabawy.

Radczyni w eleganckim kostyumie, mąż jej i ojciec wyfraczeni, jak do ślubu, ruszyli karetką na bal.

Zebrały się tam stare nazwiska, pełne kabzy. Albowiem bal ów był zawsze koroną karnawału.

— Tu człowiek jest w porządnem towarzystwie! — odetchnął z lubością teść, który młodość swą w krowoderskich spędził zaułkach.

I może właśnie dlatego, bogaty w doświadczenie, starannie ulokował portfel z pieniądzmi w tylnej kieszeni swych obcisłych nogawic...

Przyznać trzeba, że rodzina Niedomagalskich wraz ze swą głową bawiła się najpoprawniej. (Uwagę tę umieszczono ze względu na obecność „starszego pana").

Swit się już czerwienił, gdy miła familia opuściła gościnne, wesołe sale.

— Hej, szofer! Dawać auto! — wołał teść.

— Papa, ciszej. Goście wychodzą — służba słyszy!

— Nie zawracaj głowy! Dość siedziałem cicho, jak gdybym piaskiem zęby płukał! Hej, lokaj! Auto! Bo inaczej, psiakrew!...

Usłyszawszy to dorożkarz, stanął w pobliżu radcostwa.

— Dokąd, jaśnie panie?

— Jedź i nie pytaj! Ja płacę!

Ten i ów, z balu wychodzący, przystanął, z ciekawością oglądając teścia i jego towarzyszów...

Na szczęście, radczyni szybko wymieniła adres, dorożkarz, zeszedłszy z siedzenia, ulokował papę radczyni wewnątrz pojazdu, a następnie, zaciąwszy konie, ruszył galopem.

Państwo Niedomagalscy odetchnęli...

Teść jednak rozmyślał głośno nad ostatniem zdarzeniem.

— Mościbdziu! A jednak gryzipiórka, choćby to było i radcą, nie potrafi być panem! Co innego — ja! Słyszałeś — mówi do zięcia — gdym huknął, a dorożkarz zaraz: jaśnie panie! A z tobą!...

— Hej, ty tam! Stać! — zawołał teść na woźnicę.

Powóz przystanął.

— Nie wyprawiaj ojciec burd, bo wysiądę! — groziła córka.

— Nie ty, lecz ja! Tu mi i tak ciasno!

Zanim się radcostwo spostrzegli, papa już wdrapywał się na kozieł.

— Pokaż-no, bracie, lejce! Zobaczysz, jak się jedzie! — proponuje dorożkarzowi.

— Może być nieszczęście!... — wahał się ten drugi. — Ciemno jeszcze!

— Dawaj lejce, gdy proszę! zagrzmiał papa, czerwonemi ślepiami mierząc biedaka.

I stało się, że teść powoził? Szarpał lejcami, okładał konie biczem, klął, wymyślał, sapiąc ciężko. Zmęczywszy się wkońcu, przestał pełnić funkcye woźnicy.

— Ty powoź, a ja będę śpiewał.

— Dobrze! — zgodził się dorożkarz, ucieszon wielce tym obrotem sprawy.

— A co śpiewać?

— Co jaśnie pan chce.

— Dobry z ciebie chłop! — rozczulał się papa. — Dostaniesz odemnie piątkę!

I z głębi kolosalnej piersi zanucił:

„Z flaszką idą trzy boginie,
Spór zacięty wiodą wraz"...

Papa śpiewał tak, jak się wyuczył w młodości.

— „Halt!" Niewolno śpiewać! Co mi tu za krzyki w nocy! Nie śpiewać i koniec! — zawołał groźnie policyant, którego licho nadniosło gdzieś z bocznej ulicy.

— Ty sam bądź cicho, parzygnat! Wiesz, z kim okoliczność! — obruszył się papa.

— Ja ci dam parzygnat! Ja ci dam okoliczność! — krzyczał rozsierdzony żołnierz. — Hallo! Na inspekcyę! — rozkazywał dorożkarzowi.

— Ratujcie, bo mnie szlag trafi, krew zaleje! Jak skoczę!... — złożył oświadczenie papa w odpowiedzi na pogróżkę stójkowego.

Interwencya radcostwa zapobiegła dalszym komplikacyom. Rzecz wypadła gładko. Papa omal nie ucałował swego przeciwnika...

— Dziękuję wam, człowieku — rzekła Niedomagalska do policyanta.

— Jestem kapral, nie jakiś tam człowiek! — zauważył, nierad jej z interwencyi.

Teść, pomimo błagań, usadowił się znowu na koźle, a o kilka kroków dalej śpiewał:

„Proszę pani, to mój brat,
Cymcy rycycy"...

aż do samego domu.

Stróż otworzył bramę.

Balownicy weszli do mieszkania.

Czerwony świt przedarł się do wnętrza pokojów i łunę rzucił na radcostwo oraz teścia.

W ulicy rozlegały się turkoty wozów, dudniały kroki bab wiejskich, zmierzających ku Rynkowi, i robotników, których bliski dzień pędził w jarzmo twardej pracy.

W salonie radcostwa zjawiła się nuda i zaległa cisza.

Przez chwilę trzy pary oczu, zakrwawionych, zmęczonych lecz błyszczących, spoglądały na siebie, jakby o coś pytając...

Wreszcie wybuchnął ochrypły śmiech radczyni:

— Hahaha! Mazgaje z nas! W poezyę się bawimy! Zaraz każę podać „czarną". Z rumem, ojcze, z rumem! I szampana też! Tylko mi, ojciec, dziewki nie szczypać!

— Huhuhu! — ryczał papa. — To szelma! Szkoda jej dla ciebie!... — rzekł zięciowi. *tk.*

Dymisya Kokowcewa.

Tajemnicze kartki. — Usunięcie niedogodnej damy. — Memoryał czarnej sotni.

W zakulisowej polityce rosyjskiej dużą rolę odgrywają różne tajne ukazy, tajne zapiski i kartki. Stały się one wprost chorobą organizmu państwowego. Takie kartki pochodzą od cara, carowej, wielkich książąt, wysokiego duchowieństwa, zastępują nieraz ustawy, oraz ukazy oficyalne.

Pewnego np. dnia minister znajduje na swem biurku taką małą, niepozorną kartkę — bez daty, bez stampilii, bez nadawcy, bez adresu. Na kartce znajduje zapytanie, dlaczego nie awansuje pan X. Jeśli minister jest mądry, to pan X. awansuje natychmiast. I trzeba przyznać, że zazwyczaj ministrowie rosyjscy są w dostatecznym stopniu mądrzy...

O **Kokowcewie**, rosyjskim byłym premierze, opowiadają, że dogadzanie autorom tajemniczych kartek próbował połączyć z obroną interesów państwowych. I to odrazu odwróciło od niego sympatye sfer — tych najwyższych.

Oto parę wypadków.

Pewna dama stała się n i e d o g o d n ą d l a d w o r u. Postanowiono ją z Rosyi u s u n ą ć. Zgodziła się sama na wyjazd pod warunkiem, jeśli dostanie na pamiątkę drobnostkę — 200.000 rubli. — Pośrednicy, którzy odwiedzili tę panią, potrafili zredukować kwotę do 120.000 rubli. Mikołaj II. się zgadza i daje pośrednikowi taką „kartkę" z poleceniem dla Kokowcewa, aby wypłacił tę kwotę. Kokowcew widocznie nie zoryentował się w sytuacyi i był zdania, że ową kwotę należy wypłacić z p r y w a t n e j s z k a t u ł y c a r a.

Udał więc, że ma wątpliwości co do autentyczności carskiej kartki, stawił się na posłuchanie i zapytał:

— A z jakich środków wasze wieliczestwo każe pokryć ten wydatek?

— Jakto, z jakich środków?

— Podobne bowiem wydatki zazwyczaj uskuteczniano z p r y w a t n e j szkatuły waszego wieliczestwa!

Batiuszka-car zrobił zdumioną minę i szybko odpowiedział:

— Tak, naturalnie z moich środków prywatnych.

Coprawda w ten sposób Kokowcew (na chwilę przynajmniej) zniósł zwyczaj wypłacania **odczepnego kochankom wielkich książąt** ze środków państwowych. Wpadł jednak odrazu w n i e ł a s k ę.

Teraz drugi wypadek, który w karyerze Kokowcewa odegrał rolę wprost fatalną.

Petersburskie koła miarodajne powzięły zamiar od pewnego czasu z m i a n y u s t a w z a s a d n i c z y c h; już prace w tym kierunku są w toku. Koła bardzo wysokie zaopiekowały się tą sympatyczną imprezą, która ma Rosyę pozbawić resztek szaty konstytucyjnej. I oto pewnego dnia przyfrunęła znowu tajemnicza kartka na biurko premiera. W tej kartce przeczytał, iż wysokie koła niemile uderza fakt, iż premier przedkłada carowi do sankcyi tylko te ustawy, które zyskały poparcie większości Dumy; tak być nie powinno — powinien carowi przedkładać do sankcyonowania także projekty m n i e j s z o ś c i.

Kokowcew w odpowiedniem miejscu wyjaśnił, że jest to niemożliwe. Lecz znowu ukazała się tajemnicza kartka — z propozycyą, aby l e p i e j s i ę z a s t a n o w i ł nad tą kwestyą. A wkrótce jeszcze inna kartka zapytywała, czy premier wynalazł już środki i drogi, aby zmienić obowiązujące ustawy w duchu znanych mu zapatrywań. Kokowcew jednak mógł tylko powtórzyć w miejscu miarodajnem swe wątpliwości.

Jakież były następstwa?

Reakcyoniści przedłożyli carowi cały memoryał, który się zwracał przeciw premierowi i zwalczał pogląd, jakoby Rosya potrzebowała reform politycznych. Reprezentacyjne ciało, Duma, jest tylko fikcyą, której ludność nie potrzebuje, gdyż polityką wcale się nie interesuje. Inspiratorami memoryału byli podobno zwolennicy C h w o s t o m a, wodza czarnej sotni w Dumie, i N e i d h a r d t a w Radzie państwa.

I Kokowcew paszoł w duraki!...

Rozmaitości.

Samobójstwo czy wypadek? Z Bystrzycy na Śląsku austr. donosi „Robotnik śląski": Straszne nieszczęście spotkało gospodarza tutejszego Pawła Sikorę. Miał on ładną i sympatyczną córkę, która miała wyjść za mąż za nauczyciela z Nawsia, p. Ziętka.

W niedzielę ubiegłą ogłoszono w kościele wszystkie trzy zapowiedzi na raz, a w poniedziałek dnia 8 lutego b. r. miał się odbyć ślub. Tymczasem Sikorówna, wstawszy wcześnie rano i załatwiwszy zwyczajne roboty domowe, udała się na dworzec kolejowy, gdzie... niespodzianie znalazła się pod kołami pociągu towarowego, mijającego Bystrzycę około godziny $6^1/_4$ rano. Strasznie pokaleczoną odniesiono do domu rodzicielskiego, gdzie wkrótce zmarła. Sikorówna przed nikim nie zdradziła swych myśli i zamiarów, nie pozostawiła też żadnego listu. Nie wiadomo, co ją popchnęło do tego rozpaczliwego kroku i czy wogóle poszła na dworzec kolejowy w zamiarze samobójczym. Rodzice i narzeczony są niepocieszeni po stracie tej ogólnie lubianej dziewczyny. Osławiona już dostatecznie poczta śląska musiała i przy tej sposobności wyszczególnić się chwalebnie. Ojciec Sikora zatelegrafował natychmiast o wypadku p. Ziętkowi. Tymczasem telegram z Bystrzycy do Nawsia, odległego

o kilka kilometrów, spóźnił się tak, że p. Ziętek przyjechał w południe na wesele!...

Kanikuła w zimie. Statystyka obala niejedno zakorzenione pojęcie. Dowiodła ostatnio, że pora roku, oddziaływająca zgubnie na mózg, nie przypada latem, lecz właśnie zimą. Raczej silne mrozy, niż silne upały wywołują zaburzenia umysłowe. Na 32.000 wypadków pomieszania zmysłów, obserwowanych we Francyi, najwięcej przypadło w styczniu, liczba ich wzrasta w stosunku odwrotnym do opadania termometru, cyfry są daleko większe w pierwszej połowie roku, niż w drugiej. I nietylko we Francyi. Te same spostrzeżenia czyniono w Anglii: i tam liczba samobójstw i zaburzeń umysłowych zwiększa się od grudnia do czerwca, zaś od czerwca opadać zaczyna. Naczelny lekarz szpitala w Bicêtre wyjaśnia to oddziaływaniem chłodu na tkanki mózgowe; zimno powoduje silny napływ krwi do głowy i osłabia funkcye mózgu, skutkiem tego napływu obłąkani są niewrażliwi na mróz i na zimną wodę. Właściwość tę posiadają i przed utratą zmysłów. Typowym tego przykładem była znana z doby wielkiej Rewolucyi francuskiej Théroigne de Méricourt, która dokonała życia w domu obłąkanych. Otóż, od lat najmłodszych podczas zimy zlewała się wodą lodowatą, co jej sprawiało wielką rozkosz.

Śmierć podczas ślubu. Gdy w klasztorze „Vierzehnheiligen“ w Würzburgu odbywał się ślub służącej Himmelstein, zjawiła się podczas obrzędu ślubnego przed ołtarzem była kochanka pana młodego. Na widok ten oblubienica zachorowała nagle z oburzenia, a wkrótce potem, jeszcze w sukni ślubnej, wyzionęła ducha.

Straszny czyn waryata. Z Trypolisu donoszą o strasznym czynie waryata. Kupiec Berry Han dowiedział się, że żona jego jest mu niewierną z innym kupcem. Zazdrosny mąż zaprosił rodzinę żony na ucztę, w której uczestniczyła także żona i czworo dzieci jego. Do jedzenia Berry nasypał jakiegoś środka odurzającego, tak, że wnet całe towarzystwo, składające się z 9 osób, postradało przytomność. Wówczas Berry mieczem zamordował całe towarzystwo z wyjątkiem żony, którą związał. Potem Berry udał się do mieszkania swego współzawodnika i czatował na niego. Jednem cięciem miecza ściął mu głowę i zabrał ją do swego mieszkania. Tymczasem żona powróciła do przytomności. Berry pokazał jej głowę kochanka i potem zamordował ją w okrutny sposób, odcinając jej mieczem wszystkie członki. Popełniwszy te zbrodnie, Berry się powiesił.

Pojedynek lotników. Głośny lotnik Vedrines w Kairze spoliczkował swego współzawodnika Rouxa. Prezydent francuskiej ligi lotników zawezwał go telegraficznie, aby z Rouxem się pojedynkował, lub wrócił natychmiast do Paryża. Vedrines odpowiedział, że wyprasza sobie wszelkie mieszanie się do swych spraw. Teraz przyjechał do Paryża, aby wyzwać na pojedynek prezydenta ligi.

Męczeństwo dziecka. Przed sądem przysięgłych w Halli stawał robotnik Weichmann, oskarżony o zabójstwo swego dziecka. W 1913 roku Weichmann ożenił się z dziewczyną, z którą przed ślubem miał córkę. Dwa tygodnie po ślubie żona doniosła policyi, że mąż poniewiera ją i jej dziecko. Później małżonkowie często się rozchodzili. Szczególnie cierpiało wskutek tego dziecko, które sąsiedzi pode drzwiami nieraz znajdowali na pół zgłodniałe i zmarznięte, bo nikt się o nie nie troszczył. Weichman dziecku połamał nogi i sam je potem kurował, nakładając mu okłady gipsowe. Dnia 5 listopada ubiegłego roku Weichmann przyniósł zwłoki dziecka do polikliniki i zażądał świadectwa zgonu. Powiadał, że dziecko pijąc mleko z butelki musiało się udusić. Sekcya jednak wykazała, że dziecko miało połamane ręce, nogi i żebra, oraz rozbitą czaszkę. Śmierć nastąpiła wskutek rozbicia czaszki. Aresztowano Weichmanna i jego żonę. Sędzia śledczy przekonał się, że tylko Weichmann był winien śmierci dziecka. Sąd przysięgły skazał go na 6 lat więzienia.

Przygoda Francuzki w haremie. Pewna Francuzka, niejaka p. Eleonora Sempere podczas ataku Marokańczyków na obóz francuski została przez Marokańczyków pojmana. Opowiada, że Marokańczycy przywiązali ją do konia, i uprowadzili do swego obozu. Po kilku dniach oświadczono jej, że zostanie oddaną do haremu syna naczelnika szczepu. Przez 7 miesięcy więziono ją w haremie, gdzie kobiety marokańskie groziły jej śmiercią. Dopiero przez pośrednictwo dezertera legii cudzoziemskiej dała wiadomość Hiszpanom o swem uwięzieniu i ci po długich rokowaniach uwolnili ją z rąk Marokańczyków.

Próżność Amerykanek. Z Chicago donoszą: W stanie Illinois kobiety mają prawo wyborcze, które jednak żąda, aby podczas wyborów podawały swój wiek. Podczas ostatnich wyborów setki uprawnionych do głosowania kobiet protestowały energicznie przeciwko podawaniu wieku i oświadczyły, że wolą wyrzec się prawa głosowania, niż wiek swój podać. Obawiały się, że wywieszonych na ścianach lokalu wyborczego spisach obok ich nazwiska podany będzie także i wiek. Gdy je jednak zapewniono, że w spisach wyborczych wiek ich nie będzie ogłoszony, uspokoiły się i skorzystały ze swego prawa wyborczego.

L. 13871/914
II.

OBWIESZCZENIE.

Zastępca oficyała egzekucyjnego m. **Franciszek Mikutowski został od pełnienia obowiązków oficyała egzekucyjnego m. uwolniony.** Magistrat wzywa wszystkich, którzyby z powodu urzędowania wymienionego wyżej byłego egzekutora m. mieli jakiekolwiek pretensye, aby zgłosili je w Wydziale II. Magistratu w ciągu jednego miesiąca, t. j. do dnia 3 marca od 1914 oraz, aby w tymsamym terminie zgłosili się tamże o wymianę kwitów tymczasowych, przez niego wystawionych, na kwity kasowe.

Jeśli Wam dostawca Wasz

w swoim interesie

co innego dać chce,

to powinniście

we własnym interesie

nic innego nie brać,

jak tylko oddawna uznany za najlepszy



PALMA

KAUCZUKOWY

OBCAS

którego

niedościgniona jakość

cieszy się

światową sławą!!

Należy koniecznie uważać na powyższą markę ochronną!!!

Ważne dla P. T. Budowniczych i Budujących!

Podpisany Zarząd Wapienników zawiadamia,

że do zorganizowanego kartelu

na wapno **nie przystąpił** i że dostarcza wapno budowlane jakoteż handlarskie najlepszej jakości po cenach zniżonych. Zamówienia przyjmuje się w biurze centralnem **Kraków, ul. Bracka 6, telefon 2456**

Dr Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie.

---

1 KORONĘ TYGODNIOWO można sobie spłacać u **S. ZAHNA Floryańska 31** w Krakowie dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych, wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą po **nader niskich cenach,** mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 8·—, łańcuszek srebrny K 1·—, jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—.

Przy odbiorze 6 sztuk i za gotówkę znaczny opust.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Chleb wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łoniowej, jest wyłącznie do nabycia w handlu **WOJCIECHA OLSZOWSKIEGO w Krakowie, Mały Rynek,** róg ul. Szpitalnej.

Najlepszą w kraju

Dachówkę z gliny odmulonej

Cegłę dętą sklepieniową, jakoteż

PŁYTY GRANITOWE 30/30 najlepszy materyał na chodniki, podwórza, korytarze etc. po K 6 i K 4 za m². KRAWĘŻNIKI granitowe po kor. 6 za 1 m. b. dostarcza

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie

Zamówienia przyjmuje **BIURO CENTRALNE** Fabryki w gmachu Banku Hipotecznego. Nr. telefonu 396.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1914 roku.

Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarkę, kamizelkę i spodnie) **kosztuje tylko**

1 resztka K 7
1 resztka K 10
1 resztka K 15
1 resztka K 17
1 resztka K 20

Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe **K 20·—.** Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)

Próbki darmo i opłatnie.

Korzyści, jakie zyskuje każdy sprowadzający materye z miejsca fabrycznego wprost z firmy **Siegel-Imhof** są znaczne. **Stałe niskie ceny. Wielki wybór.** Ściśle najdokładniejsze wykonanie nawet najmniejszych zamówień z najnowszych materyi.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE!



1 kg. szarego, dobrego dartego K 2, lepszego K 2·40, najl. **nawpół białego** K 2·80, **białego** K 4, **białego puchow.** K 5·10, 1 kg. najl. **śnieżno białego dartego** K 6·40, K 8, 1 kg. szarego **puchu** K, 6 K 7, białego dobr. K 10, najl. **puchu brzusznego** K 12. **Przy odbiorze 5 kg. franko.**

Gotowa pościel z grubonicianego czerwonego, niebiesk. białego lub żółtego inletu (Nankingu), **1 pierzyna** 180 cm. dług. 120 cm. szer. **z 2-ma poduszkami** każda 80 cm. dług. 60 cm. szer., napełnione nowem szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 K, **półpuchem** 20 K, **puchem** 24 K, pojedyncze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, K 3·50, K 4, **pierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, **poduszki** 90 cm. dług. 70 cm. szer. K 4·50, K 5·20, K 5·70. **Podściółki** z mocnego gradlu w paski 180 cm. długie 116 cm. szer. K 12·80, K 14·80. Wysyłki za zaliczką od 12 K wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 869 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

MOJA ŻONA i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

Unikum-Margarynę

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można

Vereinigte Margarine- u. Butterfabriken Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

MASŁO

deserowe i kuchenne najlepszej jakości poleca fabryczny skład serów i eksport masła **Braci Rolnickich, Kraków, Wielopole 7/N**

Do sprzedania maszyna szewska w dobrym stanie z powodu wyjazdu. Berisch Priewer, Kraków ul. Wązka 2.

Lekcyi od I. kl. — III. gimnazyalnej udziela zdolny korepetytor. Łaskawe zgłoszenia pod K. do Działu inserat. „Naprzodu", pl. WW. Świętych l. 11.

Fortepian prawie nowy, marki „Petrov", jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Grodzkiej 21, II. piętro.

Rower „Waffenrad" w dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można od 1—4. Wasserstrom, Starowiślna 53.

Obszerny lokal sklepowy do wynajęcia przy ulicy Starowiślnej 6. Wiadomość tamże u właściciela.

Sklep na cukiernię wyborową do wynajęcia przy ul. Lwowskiej 24 w Podgórzu. Dla początkującego bardzo korzystne warunki.

Tamże do wynajęcia sklep na mleczarnię.

Wiadomość w Krakowie, ulica Radziwiłłowska L. 8 B. D. Bincer, Telef. 543, lub na miejscu w Podgórzu na II. p.

Do wynajęcia każdego czasu 4 pokoje frontowe z balkonem, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, wodociąg, oświetlenie elektr., na II., p. ulica Lwowska 24 w Podgórzu. Wiadomość na miejscu, lub u D. Bincera w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 8 B. Telefon 543.

Zakopane! Przyjeżdżający! Pokoje wolne, słoneczne, od 20 koron miesięcznie, bez utrzymania. Willa „Jolanta", ulica Stara Polana.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie poleca dzieła pedagogiczne **Roussona** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i k. 1·20, kurs I. k. 2·40, kurs II. k. 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I. k. 3·60, kurs II. k. 9·60; **Gramatyka Franc.** k. 3·60. **Polsko-Angielski** kurs I. k. 2·30, kurs II. k. 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i k. 1·20, kurs I. k. 4·20, kurs II. k. 5·40. **Amerykański przewodnik** z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

Broń i rowery na raty, części składowe najtaniej. — Ilustrowane cenniki darmo.



F. Dusek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia, Opocno a.d. Staatsbahn Nr 2143 Czechy.

Tanio kupuje się tylko w składzie hurtownym!

Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska 13/18.



Sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach. 1 Brytania Anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonk. z marką „Splendit", nadzwyczaj płaski kawalerski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 4·70. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny K 11·— Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).